

Dr Dave Mathewson, Literatura Nowego Testamentu, Wykład 4, Judaizm i wartości społeczne

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

To jest wykład 4 z Historii i literatury Nowego Testamentu autorstwa dr Davida Mathewsona na temat judaizmu i wartości społecznych.

Doktor Mathewson. Otwórzmy modlitwą. A potem w tym i prawdopodobnie w następnym tygodniu przyglądaliśmy się tłu i otoczeniu, przygotowując się do zapoznania się z dokumentami Nowego Testamentu. Próbowaliśmy naszkicować bardzo szeroki obraz, politycznie, historycznie, religijnie i dzisiaj, kulturowo, dotyczący tego, co działo się przed i skupiając się szczególnie na okresie, w którym powstał Nowy Testament, jako swego rodzaju ustanowienie tła i pierwszy plan dla tego, dlaczego Nowy Testament został napisany. Ponownie, zdając sobie sprawę, że Nowy Testament wyrósł z bardzo specyficznych okoliczności historycznych, religijnych i kulturowych, na które wywierał wpływ, odpowiadając na nie, krytykując je itp.

Ostatnio skupiliśmy się głównie na pochodzeniu religijnym i zauważyliśmy, że zarówno w świecie grecko-rzymskim w świecie greckim, jak i w świecie rzymskim, który obecnie był dominującym imperium, a także w świecie żydowskim istniały różne opcje i wpływy religijne. Ale widzieliśmy też, że niełatwo było rozróżnić religię od polityki. Było to szczególnie prawdziwe w świecie grecko-rzymskim. Lojalność wobec Rzymu niosła ze sobą także konsekwencje religijne.

Nie było więc tak ścisłego podziału między religią i polityką, o jakim często jesteśmy skłonni myśleć. Więc dzisiaj chcę to zakończyć i zacząć skupiać się trochę na tle kulturowym. Jakie były dominujące trendy? Ponownie, malując bardzo ogólnie, jakie były dominujące trendy społeczne, niektóre wartości społeczne, które regulują sposób, w jaki ludzie odnoszą się do siebie nawzajem oraz sposób, w jaki ludzie żyli i myśleli, co miało wpływ na niektóre rzeczy, które czytamy w Nowy Testament? Następnie chciałbym podać kilka przykładów tekstu Nowego Testamentu, w przypadku których zrozumienie tła historycznego, geograficznego i kulturowego może mieć niewielki wpływ na sposób, w jaki go faktycznie czytamy.

Ale zacznijmy najpierw od modlitwy. Ojcze, ponownie jesteśmy świadomi ogromu zadania, jakim jest próba zrozumienia tego, co jest niczym innym jak tylko Twoim słowem i objawieniem dla nas. Dlatego prosimy Cię, abys umożliwił nam jasne przemyślenie tej kwestii, skierowanie wszystkiego, czym jesteśmy i co mamy, oraz naszego najlepszego myślenia, na próbę rozeznania Twojego objawienia nam, nie tylko Twojemu ludowi w I wieku, ale jak dzisiaj nadal mówisz swoim słowem swojemu ludowi. W imieniu Jezusa modlimy się, amen.

W porządku, chcę zrobić jedną rzecz, zanim skupię się na tle kulturowym. Zauważycie w swoich notatkach sekcję po naszej dyskusji na temat żydowskich opcji religijnych, filozoficznych i politycznych. Mówiąc dużo, z tego powodu wielu uczonych często ma skłonność do mówienia o judaizmach .

Oznacza to, że wydaje się, że w obrębie judaizmu istnieje wiele rodzajów lub przynajmniej ruchów, przynajmniej niektóre partie, nie oznacza to, że każdy musiał należeć do jednej z nich. Wydaje się, że istniał wspólny judaizm, ale istniało w nim kilka partii. Ale w związku z tym mam w twoich notatkach rozdział zatytułowany Literatura judaizmu.

A nie chce mi się na to wszystko patrzeć. Chcę tylko poruszyć dwa lub trzy z nich, które być może znasz lub które możesz napotkać podczas czytania, tak abyś zrozumiał. Kiedy dorastałem, myślałem, że Nowy Testament to jedyna księga, jaka kiedykolwiek została napisana w I wieku.

Ale w rzeczywistości Nowy Testament jest tylko częścią całej literatury, która powstała przed powstaniem Nowego Testamentu, a nawet po nim. Często może nam pomóc zrozumieć, co ludzie myśleli lub jak interpretowali Bożą obietnicę, jak rozumieli, co to znaczy być Żydem lub być ludem Bożym. A to często daje wgląd w to, jak wówczas czytamy Nowy Testament i co autorzy Nowego Testamentu mogli myśleć, robić lub na co również reagowali.

Chcę tylko podkreślić trzy z nich. Pierwsza z nich jest numerem dwa w tej literaturze judaizmu i jest znana jako Miszna. Jak głosi legenda, trzeba teraz cofnąć się do Starego Testamentu, wraz z prawem danym Mojżeszowi, pamiętacie, zwłaszcza księgi Wyjścia, Kapłańskiej i Powtórzonego Prawa przedstawiają ustawodawstwo Mojżesza, Prawo, które Bóg dał Mojżeszowi.

Oprócz prawa pisanego, jak głosi legenda, istniała także tradycja ustna, czyli prawo ustne, które zostało przekazane Mojżeszowi. Chcę jednak podkreślić, że wraz z prawem pisanim wyrósł zbiór ustnych nakazów, prawa ustnego i tradycji ustnej, które były przekazywane ustnie, a nie w formie pisemnej. Ale około 200 roku naszej ery , czyli mniej więcej 150 do 100 lat po okresie pisania Nowego Testamentu, około 200 roku naszej ery, ten zbiór literatury ustnej został następnie spisany i skodyfikowany w formie pisemnej w dokumencie znanym jako Miszna.

W naszej bibliotece znajdziesz Misznę, jej angielskie tłumaczenie. Ale chociaż tak się dzieje, możesz się zastanawiać, dlaczego mówimy o dokumencie, który jest około sto lat późniejszy niż Nowy Testament. Ponieważ zawierał informacje przekazywane ustnie, często mógł odzwierciedlać sposób, w jaki Żydzi i inni myśleli o różnych kwestiach już w I wieku n.e., mimo że został skodyfikowany i spisany około 200 roku naszej ery.

A więc to właśnie jest Miszna. Oprócz pisanego prawa danego Mojżeszowi wyrosła wokół niego tradycja prawa ustnego, która ostatecznie została spisana w dokumencie, który znamy jako Miszna. Kolejnym pismem, o którym musisz wiedzieć, są Targumy.

Targumy zasadniczo powstały w ten sposób. W ziemi palestyńskiej, jako język aramejski, miejmy nadzieję, że pamiętacie ze Starego Testamentu, że Stary Testament był pisany przede wszystkim w jakim języku? Każdy zna hebrajski, z wyjątkiem kilku małych fragmentów Starego Testamentu, które zostały napisane w języku aramejskim. Stary Testament został napisany w języku hebrajskim.

Jednakże, gdy mieszkańcy Palestyny zaczęli mówić po aramejsku, pojawiła się potrzeba, zwłaszcza gdy spotykali się w swoich synagogach na nabożeństwach, podczas gdy Biblia była czytana, wyjaśniana i objaśniana, zaistniała potrzeba, aby robić to w ich języku, języku aramejskiego. Ostatecznie te aramejskie tłumaczenia i parafrazy również zostały skodyfikowane i spisane. Chociaż początkowo przyjmowały one formę kazań i ustnych prezentacji, oni również zajmowali się pisaniem w formach, które obecnie znamy jako Targums.

Ponownie pojawiły się kilkaset lat po Nowym Testamencie, ale nadal mogą ucieleśniać to, co myśleli Żydzi w I wieku oraz to, jak interpretowali i rozumeli Stary Testament. Tak więc Miszna, czyli znowu pisemny zapis prawa ustnego przekazanego w judaizmie, Targumy, rodzaj parafraz aramejskich i tłumaczenia Starego Testamentu, które również zostały spisane. Ostatnim, o którym już mówiliśmy, ale ostatnim, który jest ważny, są Zwoje znad Morza Martwego.

Rozmawialiśmy o esseńczykach i wspólnocie Qumran. Dokumenty, które posiadamy, które poświadczają społeczność Qumran, pokazałem wam zdjęcie tej jaskini. Istnieje szereg jaskiń, w których odkryto dokumenty, które znamy jako Zwoje znad Morza Martwego.

Dokumenty te zawierają wiele interesujących rzeczy. Niektóre z tych dokumentów to w rzeczywistości komentarze, na przykład do fragmentów Starego Testamentu, mające wykazać, w jaki sposób faktycznie przewidywano i przepowiadano w Starym Testamencie założenie wspólnoty Qumran. Często więc sięgali po literaturę proroczą i stanowił to swego rodzaju komentarz pokazujący, że prorocy faktycznie przewidzieli założenie tej wspólnoty w Qumran.

Pamiętajcie, że społeczność Qumran była zdenerwowana nie tylko panowaniem rzymskim, ale także tym, co działo się w Jerozolimie. Myśleli, że Jerozolima i świątynia są zepsute. I tak odeszli, rozdzielili się i wycofali na pustynię, aby założyć własną sektę, własny ruch w obrębie judaizmu.

Aby to uzasadnić, często odwoływali się do fragmentów Starego Testamentu, aby pokazać, że stanowią one prawdziwe wypełnienie tego, o czym mówili prorocy. Byli prawdziwą świątynią Boga. Znajdziesz także dokumenty dotyczące np. dość rygorystycznego reżimu, którego należało przestrzegać, aby zostać członkiem społeczności Qumran, a nawet okresów testów.

W pewnym sensie osiągnąłbyś wyższy poziom i zdałbyś test, aby stać się pełnoprawnym członkiem społeczności Qumran. Ciekawostką, którą czytałem pewnego dnia, jest to, że, myślę, że powiedziałem to również moim dzieciom, kiedy tak było, jeśli miałeś dziecko, które się zbuntowało, zabrałeś je do starszych, a dzieciak został ukamienowany z powodu sposobu, w jaki się zachowywał. Masz więc takie polecenia.

Jak mają postępować i żyć w tej wspólnotce, w społeczności Qumran? Zatem dokumenty z Qumran są ważne, ponieważ mówią nam przynajmniej, co myśleli niektórzy Żydzi w tamtych czasach, jak interpretowali Stary Testament, co rozumieli, myśląc o nadchodzącym Mesjaszu itp. Zatem judaizm ma bogaty zasób literatury, a to tylko trzy przykłady: Miszna, Targumy i Zwoje znad Morza Martwego, które pomagają nam namalować obraz religii żydowskiej i judaizmu oraz ludu Bożego, co myśleli i czego nauczali, jak żyli w pierwszym wieku, w czasie pojawienia się Nowego Testamentu. I znowu, często będziemy odwoływać się do niektórych z tych dokumentów, które mogą pomóc nam zrozumieć i oświetlić pewne fragmenty Nowego Testamentu.

Teraz, powiedziawszy trochę o klimacie politycznym i środowisku, a następnie o klimacie religijnym, zarówno w świecie greckim i rzymskim, jak i w świecie żydowskim, chcę znowu porozmawiać trochę o bardzo, bardzo ogólnie o środowisku kulturowym, myśląc w kategoriach tego, jakie kody kulturowe determinują lub dyktują sposób, w jaki ludzie odnoszą się do siebie i sposób, w jaki żyją. Jakie rzeczy cenili kulturowo, a co wpłynęło na podejmowane przez nich decyzje i wzajemne relacje? Znaczenie tego polega na tym, że czasami ich wartości kulturowe bardzo, bardzo różniły się od naszych. Tak więc, gdy czytasz jakiś tekst, zwłaszcza starożytny, taki jak Stary i Nowy Testament, część trudności polega na tym, że czytamy pewne odniesienia kulturowe, może pojawić się nawet nieświadoma tendencja do ich czytania i interpretowania w świetle naszych własnych kulturowych wartości i doświadczeń.

Zamiast najpierw próbować zdystansować się i rozpoznać dystans, który należy pokonać, aby zrozumieć tekst w świetle jego własnych kodów kulturowych i wartości, które determinowałyby sposób, w jaki ludzie myśleli, wchodzili w interakcje i przeżywali swoje życie. I znowu chcę po prostu zwrócić uwagę na kilka lub trzy z tych wartości społecznych. Pierwszą z nich jest to, co nazwałem unikaniem wstydu za wszelką cenę.

Wynika to z założenia, że prawdopodobnie w większym stopniu, niż jesteśmy dziś przyzwyczajeni, konformizm był bardzo ważnym, w pewnym sensie, kodem kulturowym lub wartością. Oznacza to unikanie wstydu za wszelką cenę. Jeżeli żyłeś w I wieku, twoim obowiązkiem było postępować honorowo i za wszelką cenę nie przynosić wstydu sobie ani swojej rodzinie.

Ponownie, to w zasadzie społeczeństwo określało, co stanowi zachowanie haniebne, a co zachowanie honorowe. I trzeba było postępować zgodnie z tymi normami. Tak więc w społeczeństwie, w którym czasami przywykliśmy do bycia sobą i afiszowania się z normami społecznymi, w I wieku tak się nie robiło.

Dostosowałeś się do odpowiednich standardów kulturowych. Dlatego za wszelką cenę unikaj wstydu. Postępuj w sposób honorowy.

Jeśli twój charakter był zaszczytem, twój honor był kwestionowany, zachowałeś się w sposób haniebny. Musiałeś zrobić wszystko, co było konieczne, aby odzyskać swój honor. Na przykład w Nowym Testamencie wszystkie Ewangelie, a zwłaszcza Ewangelie synoptyczne, odnotowują przesłuchanie Jezusa, szczególnie pod koniec Ewangelii, tuż przed aresztowaniem i ukrzyżowaniem Jezusa.

Ewangelie często opisują Jezusa w konflikcie z niektórymi grupami, o których mówiliśmy, czyli faryzeuszami i saduceuszami. Często próbują złapać Jezusa w pułapkę, zadając pytania. Myślę, że podejście do tych pytań polega nie tylko na postrzeganiu ich jako próby wytrącenia Jezusa z równowagi, ale z drugiej strony pytania te mają także na celu podważenie honoru Jezusa.

W społeczeństwie i kulturze, które ponad wszystko cenią honor i utrzymanie własnego honoru, żyjąc zgodnie z odpowiednimi kodeksami honoru, gdyby faryzeusze i saduceusze mogli sprawić, że Jezus się potknął, gdyby mogli rzucić wyzwanie jego honorowi i sprowadzić na niego hańbę, wówczas byłoby to dobre w ich oczach. Co ciekawe, Jezus często kwestionuje ich honor, od razu zadając pytania. Innym sposobem, w jaki możesz na przykład przynieść sobie wstyd, jest to, że jeśli ktoś ci coś zrobił, to odejdziesz, wiąże się to z trzecim kodem kulturowym lub wartością, któremu przyjrzymy się za chwilę.

Ale jeśli ktoś ci coś zrobił, na przykład dał ci pieniądze lub miejsce, które zapewni ci pracę lub coś w tym rodzaju, to nieokazanie wdzięczności lub nieokazanie wdzięczności w odpowiedni sposób oznaczało sprowadzenie na ciebie hańby. To było haniebne zachowanie. Powtórzę więc: zaszczytem było móc dobrze się wypowiadać, wyrażać uznanie i po prostu okazywać ogromną wdzięczność osobie, która obdarzyła Cię pewnymi korzyściami finansowymi lub innymi.

Dlatego za wszelką cenę unikaj wstydu. Innym przykładem jest interesująca przypowieść, której naucza Jezus. Jeśli pamiętacie, ten człowiek, który o północy był

w łóżku i ktoś, właściwie jego sąsiad, ktoś przyszedł do jego sąsiada i poprosił go o chleb, ktoś, kto znowu podróżował, co było zaszczytem przyjąć tę osobę w i zapewnić im.

Odrzucenie tej osoby spowodowałoby dla ciebie wstyd. Ale ta osoba nie ma chleba i znowu byłoby wstydem, gdyby nie zapewniła posiłku. Idzie więc do domu sąsiada, który akurat śpi, a jego rodzina jest na podłodze, puka do drzwi i mówi, że ten, który spał, choć nie chciał wstać, wstał.

Być może oznaczało to pokonanie swoich dzieci i rodziny i obudzenie ich, ale tak się stało. Dlaczego? Bo hańbą byłoby dla niego nie wstać i nie zaspokoić potrzeby tej osoby i nie dać chleba bliźniemu, aby sąsiad mógł nakarmić drugiego. Zatem idea postępowania w sposób honorowy i unikania wstydu za wszelką cenę była ważną wartością kulturową.

I jeszcze jedno: żaden człowiek nie jest wyspą. Krótko mówiąc, ważniejsza od tego, kim byłeś jako jednostka, była grupa, do której należałeś. Zatem twoja rodzina, dalsza rodzina itd. była o wiele ważniejsza niż to, kim byłeś jako jednostka.

Niektórym kulturom naszego świata łatwiej jest to zrozumieć niż innym. Ostatnim z nich są mecenasi i ich klienci. Wydawało się, że jest to bardzo znacząca dynamika kulturowa pierwszego wieku.

I jak to się stało, że był to patron, i trzeba znać te dwa terminy, a ta dynamika kulturowa pojawi się w wielu miejscach Nowego Testamentu, zwłaszcza gdy dotrzemy do 1 Listu do Koryntian. Czasami wydaje się, że tego wszystkiego pełno. Ale relacje patron-klient w I wieku wyglądały tak.

I to trochę na zakończenie z pierwszym, unikając wstydu za wszelką cenę. Relacja patron-klient wyglądała następująco. Patronem był zwykle, choć w I wieku zamożna elita stanowiła mniejszość, za chwilę przekonamy się, że patronem był zamożny członek społeczeństwa.

Patron może zdecydować się na przyznanie lub rozszerzenie części tych korzyści komuś, kto nie ma tak wiele, ma mniej do zrobienia lub znajduje się wyżej na drabinie społeczno-ekonomicznej. Zatem zamożny patron może zdecydować się na sfinansowanie czegoś dla całego miasta, może zapewnić pracę lub świadczenia finansowe lub pomóc komuś, kto nie jest w zbyt dobrej sytuacji finansowej. I to był patron.

Klientem była osoba, której ta osoba pomagała. Patronem jest zatem osoba zamożna. Klientami są mniej zamożne osoby, którym patron pomaga, do których dociera i zapewnia korzyści finansowe.

W zamian za korzyści finansowe klient miał zasadniczo dobrze wypowiadać się o tej osobie i wspierać ją, być może politycznie, ze względu na to, co zrobiła. Zatem znowu nieokazanie skrajnej wdzięczności, gdy patron udzielił korzyści finansowej lub w inny sposób, jako klient, nieokazanie skrajnej wdzięczności patronowi było nie do pomyślenia i oznaczało wylanie na siebie wstydu za działanie w sposób bardzo niehonorowy sposób. Tak więc ta dynamika między patronem a klientem, patronami są osoby zamożne, klienci, osoby mniej zamożne, którym mogą zdecydować się na przyznanie świadczeń w zamian za wsparcie i w zasadzie za chodzenie po mieście i przechwalanie się, jak wspaniale było w mieście, więc każdy wiedziałby, jaki dobry uczynek zrobił.

Tak wyglądała dynamika patron-klient w I wieku. I jak mam nadzieję wam pokazać, ta dynamika kryje się za niektórymi problemami, o których mówił Paweł w I Liście do Koryntian. I zobaczymy jak to się sprawdzi.

W odniesieniu do tych trzech dynamik kulturowych, mówiąc bardziej ogólnie, po prostu zbyt szybko i pobieżnie naszkicować klasy dominujące w I wieku, aby ponownie skupić się na razie tylko na trzech, i znowu nie chcę sugerować, że są one szczelne lub że nie ma nic więcej do powiedzenia. Ale ogólnie chcę skupić się na trzech klasach. Pierwszą z nich byłaby zamożna elita.

Powtórzę raz jeszcze: większość bogactwa w I wieku była skoncentrowana w rękach nielicznej elity. I znów było ich w większości bardzo niewielu. Większość ludzi zaliczałaby się do drugiej kategorii biednych, to znaczy ludzi, którzy po prostu starali się przeżyć na co dzień.

Większość z nich stanowili czasami chłopcy, którzy po prostu próbowali zarobić na życie, dosłownie zastanawiając się, skąd wezmą następny posiłek. Tak więc, kiedy Jezus powiedział swoim uczniom, aby się modlili, daj nam dzisiaj nasz chleb na dzisiaj, daj nam dzisiaj nasz chleb powszedni, a może nawet dałby nam nasz dzisiaj, nasz chleb na jutro, jego czytelnicy zrozumieliby dokładnie, o czym mówił. Dosłownie około 70% populacji w tamtym czasie to osoby, które po prostu walczyły o przetrwanie, żyły z dnia na dzień i czasami często zastanawiały się, skąd wezmą kolejny posiłek.

Ostatnią kategorią są niewolnicy. A świat grecko-rzymski słynął z tego, że czasami był zbudowany na systemie niewolnictwa. Choć w pierwszym wieku niewolnictwo miało szeroki zakres.

Często, gdy niektórzy z nas myślą o niewolnictwie, jeśli jesteś choć trochę oświecony historycznie, myślimy w kategoriach wojny secesyjnej, wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, czyli sytuacji, w której niewolnictwo było głównie motywowane rasowo. W pierwszym wieku tak nie było. Nie zostałeś niewolnikiem dlatego, że należałeś do określonej rasy czy coś w tym rodzaju.

Było wiele powodów, dla których zostałeś niewolnikiem. Jednym z nich było to, że nie było już środków na utrzymanie. Na przykład jednym ze sposobów zarabiania na życie jest bycie rolnikiem i dzierżawienie pola, a część twoich produktów będzie przeznaczona na opłacenie czynszu.

Jeśli na przykład nie udałoby Ci się zebrać plonów, nie będziesz w stanie zapłacić czynszu i będziesz musiał sprzedać się w niewolę. Czasami jednak niewolnictwo w I wieku było pozytywnym doświadczeniem. Niektórzy niewolnicy mieli bardzo dobre warunki życia i jedli całkiem nieźle.

Niektórzy z nich mieli nawet okazję wykupić sobie wolność. Niektórym z nich powierzono odpowiedzialność. Na drugim końcu spektrum byli niewolnicy, którzy zostaliby wcieleni do służby w kopalniach w Rzymie, co było bardzo brutalne i bardzo, bardzo brutalne warunki i prawdopodobnie szereg warunków pomiędzy.

Niewolnictwo miało ogromne znaczenie w Cesarstwie Grecko-Rzymskim i stanowiło nieodłączną część Rzymu z I wieku. Ale znowu, prawdopodobnie różnorodność niewolnictwa rozciągała się od całkiem dobrych warunków do raczej złych. To znowu daje w pewnym sensie przybliżony szkic społecznej i ekonomicznej struktury tego, jak wyglądało życie w pierwszym wieku.

Ponownie znaczący jest fakt, że około 70 procent ludności było bardzo biednych. A mówiąc biedni, mam na myśli, co będziemy jutro jeść? Zanim przejdę dalej, chcę podać kilka przykładów tego, jak tło kulturowe, a nawet geograficzne i historyczne pomaga rozjaśnić lekturę tekstu, tekstu Nowego Testamentu. Ale zanim to zrobimy, czy są jakieś pytania dotyczące tła kulturowego lub statusu ekonomicznego? Tak.

Jasne. Tak. Nie, to bardzo dobry punkt.

Oznacza to, że jest to rodzaj krótkiej odpowiedzi, która, jeśli chcesz długiej odpowiedzi, zapisz się na hermeneutykę biblijną. Widzisz, te zajęcia dają mi mnóstwo okazji do pogłębienia studiów biblijnych. Ale najprostsza odpowiedź jest taka, że zrozumienie środowiska kulturowego to po prostu zrozumienie rzeczywistości faktu, że Bóg zdecydował się objawić siebie nie w naszym kontekście czy tylko w kategoriach ogólnych, aby każdy mógł je zrozumieć.

Ale Bóg zdecydował się objawić w określonym momencie. Musimy więc przede wszystkim zrozumieć, co to oznacza i jak to wygląda. Jak to wpływa na sposób, w jaki rozumiemy tekst? Zatem, kiedy już uporamy się z tym, jak Bóg się objawił i co to oznaczało pierwotnym osobom, którym się objawił, możemy przejść dalej i zapytać, a następnie w oparciu o to, jak mam to zrobić, rozpoznając jest to wciąż obowiązujące słowo Boże. Jak mogę zastosować je w moim życiu? Zatem nie jest, zrozummy go w

jego pierwszym wieku i zostawmy tak, ani też tak nie jest, pozwólcie, że przeczytam ten tekst i zobaczę, co on moim zdaniem oznacza.

Ale pozwólcie, że zapytam, chodzi o to, co Bóg zamierzał przekazać swoim pierwszym czytelnikom? A gdy już to zrozumiecie, jak to w dalszym ciągu przemawia do ludu Bożego, dzisiaj, w zupełnie innym środowisku? Myślę jednak, że czasami błędnie zrozumiemy to drugie. Łatwo jest je błędnie zastosować lub zrozumieć, jeśli najpierw nie zrozumieliśmy tego w świetle pierwotnego kontekstu, w którym Bóg się komunikował. Więc to w pewnym sensie oba końce.

W jaki sposób Bóg komunikował się i objawiał swoim pierwszym słuchaczom i czytelnikom w bardzo specyficznym kontekście? A kiedy już się z tym uporamy i zrozumiemy, możemy zadać pytanie, w jaki sposób Bóg w dalszym ciągu przemawia do swego ludu, nawet jeśli w bardzo, bardzo innym kontekście? Bardzo dobre pytanie. I mówimy o tym trochę więcej w hermeneutyce biblijnej, ponownie na nieco bardziej zaangażowanym poziomie. Bardzo dobre pytanie.

A tak przy okazji, pomoże ci jeszcze jedna rzecz: ostatni rozdział książki Craiga Blomberga pt. Making Sense of the New Testament również pomoże ci odpowiedzieć na to pytanie. W pewnym sensie jest to skierowane. Jak odbieramy bardzo kulturowo uwarunkowane historyczne objawienie Boga Jego ludowi i jakie to ma nadal znaczenie? Jak powiedziałeś, Słowo Boże jest aktywne i żywe.

W jaki sposób nieustannie przemawia do wszystkich ludzi? W porządku. Dwa przykłady z Nowego Testamentu. Jeden z nich prawdopodobnie jest wam znany, a być może już go znacie, znacie niektóre z rzeczy, które zamierzam na ten temat powiedzieć, ale warto przyjrzeć się mu jeszcze raz, tylko dlatego, że tak dobrze ilustruje, jak często interpretujemy tekst głównie przez nasze własne soczewki, co nie jest złe.

Gdybyście w ogóle nie mieli żadnych soczewek, żeby spojrzeć na Nowy Testament, nawet jeśli byłby to wasz własny, nigdy nie moglibyście go zrozumieć. Dlatego konieczne jest posiadanie pewnej perspektywy, z której można podejść do Nowego Testamentu. Ale uświadomienie sobie, że czasami pozwalamy Nowemu Testamentowi skorygować tę perspektywę i pomóc nam go przeczytać i ponownie zrozumieć, tak jak Bóg pierwotnie przekazał swojemu ludowi, abyśmy mogli następnie dokładniej zastosować go do życia dzisiejszego ludu Bożego .

Kiedy czytamy, szczególnie narracyjnie, ale kiedy czytamy, czytanie jest często także procesem uzupełniania luk. Gdybym napisała wszystko, co myślę i wszystko, co chcę Ci przekazać, pisanie byłoby niekończącym się procesem. Kiedy się z tobą komunikuję, zakładam pewne rzeczy z twojej strony.

Zakładam, że będziesz wiedział pewne rzeczy i zakładam, że będziesz miał właściwą perspektywę, właściwe tło i odpowiednie narzędzia, aby zrozumieć, co powiem. Zatem to, co wam mówię, to zwykle tylko wierzchołek góry lodowej wszystkiego, co zamierzam przekazać. I znowu polegam na tym, że w pewnym sensie wypełnisz luki.

Jest to szczególnie ważne, gdy czytamy tekst biblijny, ponieważ również w tekście występują tak zwane luki. Mam przez to po prostu na myśli, że pisarze biblijni zrobili to samo. Zakładają, że ich czytelnicy wiedzieli pewne rzeczy.

Nie musieli wyjaśniać znaczenia każdego słowa, każdej cechy historycznej, kulturowej i wartości, i tego i tamtego. Zakładali, że czytelnicy podadzą odpowiednie szczegóły, aby zrozumieć objawienie i to, co mówią. Trudność polega na tym, że jako czytelnicy XXI wieku, czytając tekst, nieuchronnie uzupełnimy te szczegóły i w pewnym sensie wypełnimy puste miejsca lub luki naszymi własnymi ideami kulturowymi, wartościami i pochodzeniem.

Kiedy więc dochodzimy do tekstu biblijnego, warto zadać sobie pytanie, warto sobie przypomnieć, jakie różne cechy historyczne, kulturowe i geograficzne mogą pomóc mi to przeczytać? Nie tylko zgodnie z moimi własnymi założeniami i punktami widzenia, ale także w sposób, w jaki pierwotny autor i pierwotni czytelnicy zrozumieliby to po raz pierwszy. Jak by to przeczytali? Jakie tło kulturowe? Jakie rzeczy historyczne? Jakie czynniki geograficzne miałyby wpływ na tę drogę? Co autor zakładał, że wpłynęłoby to na sposób, w jaki czytelnicy odczytaliby tekst? I znowu chcę podać kilka przykładów. Jeden z nich znajduje się w 10. rozdziale Łukasza i wersetach od 25 do 37.

Przeczytam to dla was i większość z was prawdopodobnie już wie, co to jest, ale niektórzy z was, gdy tylko zaczną czytać, rozpoznają to. Jezus nauczał, a potem zaczyna się werset 25 z 10 rozdziału Ewangelii Łukasza. W tej chwili powstał prawnik, aby wystawić Jezusa na próbę. Nauczycielu, powiedział, co mam czynić, aby odziedziczyć życie wieczne? On mu odpowiedział: Jezus mu odpowiedział: Co jest napisane w Prawie? Co tam czytasz? A prawnik odpowiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą, całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego.

A Jezus mu odpowiedział: Dajeś właściwą odpowiedź, postępuj tak, a będziesz żył. Chcąc się jednak usprawiedliwić, uczoney zapytał Jezusa, kto jest moim bliźnim? Wtedy Jezus odpowiedział i zamiast podać mu ładną, szczelną definicję i powiedzieć: cóż, oto, czym jest sąsiad, spójrzmy, co oznacza słowo sąsiad, a następnie zdefiniuję, czym jest sąsiad i podamy parametry wokół tego, kim jest sąsiad, abyś mógł zrozumieć. Zamiast tego Jezus odpowiada, jak to często robił, opowiadając przypowieść, a jest to przypowieść o dobrym Samarytaninie.

I dobrze znacie tę historię, ktoś jedzie drogą do Jerycha, złodzieje naskakują na niego, biją go, rozbierają, zabierają wszystko, co ma, a on zostaje tam na wpół martwy i krwawiący. Ksiądz przechodzi obok i przechodzi na drugą stronę drogi, bo znowu ksiądz nie może dotykać zwłok. Nie miał pewności, czy ten facet żyje, czy nie, więc nie chciał ryzykować skalania się poprzez dotknięcie zwłok, więc przeszedł na drugą stronę drogi i przeszedł obok, to samo z Lewitą.

Następną osobą, która przychodzi, jest Samarytanin, a Samarytanin zatrzymuje się i udziela mu pomocy, opatruje mu rany, zabiera do motelu, a nawet oferuje, że zapłaci za jego utrzymanie, dopóki chłopak nie wyzdrowieje. A potem Jezus na końcu mówi: Idźcie i czyńcie podobnie. Czytamy więc tę przypowieść jako ładną ilustrację tego, co to znaczy być bliźnim.

Kto jest moim sąsiadem? To każdy, kto jest w potrzebie, a my musimy być dobrym sąsiadem dla każdego, kto jest w potrzebie. I faktycznie, przypowieść ta często stała się swego rodzaju odskocznią do używania terminu Samarytanin w odniesieniu do różnych życzliwych społeczeństw. Czasami nawet szpitale nazywane są Szpitalem Dobrego Samarytanina lub Szpitalem Samarytańskim.

Wiele lat temu istniała chrześcijańska firma ubezpieczeniowa o nazwie Dobry Samarytanin itp. Więc wiesz, o czym mówię. Stąd nawet w naszym świeckim społeczeństwie pojawia się wyobrażenie o dobrym Samarytaninie.

Pochodzi z tej przypowieści. Trudność polega na tym, że nie jestem pewien, czy właśnie to miał na myśli Jezus i jak jego czytelnicy mogliby to najpierw zrozumieć. Wydaje się, że w naszych czasach udomowiliśmy i oczyściliśmy osobę Samarytanina.

Jeśli pamiętacie ze swojego przeglądu Starego Testamentu, Samarytanie mają długą historię, sięgającą aż do wygnania Izraela i jego niewoli, kiedy to ludzie, którzy pozostali w mieście Samaria, byli, jak niektórzy nazywają, pół- rasy. Nie byli to Żydzi pełnej krwi. Więc to jest jeden atak przeciwko nim.

Żydzi patrzyliby na nich z pogardą, ponieważ nie byli Żydami czystej krwi ani pełnej krwi. Innymi słowy, nie byli oni prawdziwym ludem Bożym. Ale co więcej, historia stosunków między Żydami i Samarytanami nie była dobra.

Nie było między nimi utraconej miłości i było wiele sytuacji, w których relacje między nimi były bardzo złe. Tak więc, kiedy Jezus czyni bohatera z Samarytanina, każdy Żyd lub jakkolwiek czytelnik grecko-rzymski, zaznajomiony ze Starym Testamentem, od razu rozpoznałby, że bohater tej przypowieści był najbardziej nieprawdopodobną osobą, o której by pomyślał, że Jezus użyłby jako bohatera. Powtórzę raz jeszcze: tak udomowiliśmy i oczyściliśmy Samarytanina, że nie pojmujemy już pełnej mocy tej przypowieści.

Dobry Samarytanin byłby po prostu nie do przyjęcia. Nie byłby dobrym Samarytaninem. Samarytanie byli obrzydliwi, tak obrzydliwi, że można było zrobić wszystko, żeby uniknąć podróży przez Samarię, bo byli nieczyści i nie mieli dobrych stosunków z Żydami.

Zatem gdy Jezus uczyniłby Samarytanina bohaterem, byłoby to nie do pomyślenia. Najbliższą analogią dzisiaj może być to, że znowu nie mówię o tym, jak koniecznie postrzegamy tych ludzi, ale o tym, jak czasami postrzega ich społeczeństwo w ogóle, polega na uczynieniu bohatera tej przypowieści homoseksualistą chorym na AIDS lub muzułmańskim terrorystą dżihadystą. Uczynić tę osobę bohaterem tej przypowieści byłoby raczej tym, co zrobił Jezus, czyniąc Samarytanina bohaterem tej przypowieści.

Brał osobę, którą nie on sam, ale wielu w tamtych czasach gardziło i uważało ją za obrzydliwą, i czynił z niej bohatera. Zatem celem tej przypowieści nie jest tylko miłe przypomnienie, abyśmy byli bliźnimi i okazywali miłość. Być może chodzi o to, że twój sąsiad jest często twoim najgorszym wrogiem, osobą, którą gardzisz i nienawidzisz.

Kolejny przykład, kolejny przykład tego, jak tym razem bardziej tło kulturowe, a nawet geograficzne, pomaga nam zrozumieć tekst. W ostatniej księdze Biblii, na samym początku tej ostatniej księgi, Księgi Objawienia, pierwsze rozdziały drugi i trzeci to seria siedmiu listów, a dokładniej siedmiu przesłań, siedmiu proroczych przesłań do siedmiu kościołów. Siedem kościołów znajdowało się w zachodniej Azji Mniejszej, czyli współczesnej Turcji.

W większości tych miast praca polegała na dokonaniu odkryć archeologicznych i odnalezieniu ruin w wielu z tych miejsc. Miasta takie jak Efez, Smyrna i Tiatyra. A jedno z tych miast było jednym z tych miast, o których autor mówi w rozdziale trzecim oraz wersetach 15 i 16.

Było to miasto Laodycea. Laodycea była jednym z miast w zachodniej Azji Mniejszej. Znow zachodnia, współczesna Turcja w I wieku.

A autor Apokalipsy przynosi miastu przesłanie Jezusa Chrystusa. I oto, co ma im do powiedzenia. Przeczytam werset 14, a następnie wersety 15 i 16 to wersety, na których chcę się skupić.

A aniołowi kościoła w Laodycei napisz słowa Amen. Jest to nawiązanie do Chrystusa. Słowa Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek i początek stworzenia Bożego.

Tak właśnie opisano Chrystusa. Oto, co Chrystus mówi do tego kościoła w mieście zwanym Laodycea. Znam Twoje uczynki, że nie jesteś ani gorący, ani zimny. Życzę Ci, żeby było Ci albo gorąco, albo zimno. A tak, ponieważ jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z moich ust. Chcę się skupić na obrazach ciepła, zimna i letniego.

Innymi słowy, co Jezus mówi? Cóż, po prostu nie są ani gorące, ani zimne, są letnie. I z tego powodu zaraz je zwymiotuje ustami. Są obrzydliwe.

Oczywiście Jezus nie mówi dosłownie, używa tego w odniesieniu do ich stanu duchowego. Są letnie w taki sam sposób, w jaki nie lubi się pić letniej wody. I nie chodzi tylko o to, że jest letni, ale prawdopodobnie chodzi o to, że jest zgniły i obrzydliwy.

Tak jak Jezus powiedział: Zaraz cię zwymiotuję z moich ust. Tak Jezus postrzegał kościół w mieście zwanym Laodyceą. Ale co on ma na myśli, nazywając je gorącymi i zimnymi i mówiąc: nie jesteś gorący ani zimny, jesteś letni? Objawienie 3, 15-16, gorąco, zimno lub letnio.

Sposób, w jaki zwykle to czytamy, a przynajmniej sposób, w jaki zawsze mnie tego uczono, jest tak gorący, że te terminy odnoszą się do duchowej temperatury chrześcijanina. Tak gorąco to pozytywna rzecz. W naszym chrześcijańskim żargonie moglibyśmy powiedzieć, że ktoś płonie dla Chrystusa lub płonie dla Pana.

Tak gorąco to pozytywna rzecz. Zimno jest jego binarnym przeciwieństwem. A zimno jest negatywne.

Być oziębłym oznacza odwrócenie się od Chrystusa, apatię i brak troski. A letni jest rodzajem mieszanki, czymś pomiędzy. Kiedy więc zastosujemy ten szablon do Objawienia 3:15-16, Jezus mówi, czy nie jesteś ani gorący, ani zimny, jesteś letni.

Mówi: nie jesteś ani gorąca, to znaczy, że nie jesteś, znowu używając współczesnego żargonu, nie jesteś gorąca, nie płoniesz dla Chrystusa i nie jest ci zimno, ty. nie odwróciłeś się do Chrystusa, albo nie jesteś przeciwko Chrystusowi, ani przeciwny Chrystusowi. Zamiast tego jesteś letni, w środku jesteś trochę rozsmarowany. Jeździsz na płocie i nie zajmiesz stanowiska po stronie Chrystusa, ani nie zajmiesz stanowiska przeciwko Chrystusowi.

A potem, co ciekawe, autor idzie dalej i mówi: Życzę ci, żeby było ci gorąco lub zimno. Innymi słowy, mówi wtedy: Chciałbym, żeby było ci gorąco i stanął w mojej obronie, albo chciałbym, żebyś był zimny. Przynajmniej postaw się przeciwko mnie, ale nie bądź letni, zamyślony i nie stąpaj po płocie pośrodku.

Dlatego nawet dzisiaj prawdopodobnie słyszy się ludzi mówiących o letnich chrześcijanach. Oznacza to, że są w pewnym sensie obojętni, nie wiedzą, w którą stronę iść, są gdzieś pomiędzy, nie płoną dla Chrystusa, nie są zimni wobec Chrystusa, ale po prostu jakby siedział tam pośrodku. A teraz autor chce, żeby stanęli za Chrystusem lub przeciw Chrystusowi, ale nie stali pośrodku.

Czy ktoś kiedykolwiek słyszał, żeby to było tak rozumiane? Kilku z nas tak, tak. I znowu, zwykle o tym myślimy, gdy myślimy o letnich. Jestem jednak przekonany, że nie to autor miał na celu przekazać.

Zamiast tego, tutaj musimy trochę zrozumieć środowisko w pierwszym wieku. Laodycea była miastem wyjątkowym, ponieważ nie posiadała tego, co było bardzo ważnym wymogiem stawianym każdemu miastu w I wieku n.e., a mianowicie tego, że należało ją zbudować w pobliżu dobrego źródła wody. Pytanie? Laodycea? Prawdopodobnie nie mogę.

LAODICEA. OK, zaczynamy, dzięki. W porządku, gdzie ja byłem? Laodycea nie spełniała ważnych wymagań stawianych miastu z I wieku n.e., a to oznaczało dobre zaopatrzenie w wodę.

Większość miast budowano w pobliżu miejsc, w których istniał łatwy dostęp do dobrej wody. Zamiast tego z tego powodu woda w Laodycei musiała być doprowadzona spoza miasta. I o ile rozumiem, wykopaliska odsłoniły nawet system kanałów, którymi woda doprowadzana była rurami do Laodycei.

Nie jestem do końca pewien, skąd wzięli całą wodę, ale chodzi o to, że ponieważ nie mieli dobrego zaopatrzenia w wodę, sprowadzali ją z zewnątrz. Problem polegał na tym, że zanim woda tam dotarła, była już było raczej letnie i letnie, trochę zwietrzała i zastała. To naprawdę nie nadawało się do picia.

Innymi słowy, było letnie. Zatem chodzi o to, że John używa obrazu, metafory, z którą jego czytelnicy mogą się identyfikować. Nie myśli przede wszystkim o temperaturze duchowej, o tym, czy jest gorąco, czy zimno dla Chrystusa, czy też coś pośredniego.

Wychodzi przede wszystkim od kultury i geografii miasta Laodycei. Mówi im więc, że porównuje je do letniej wody. Dlaczego? Bo oni to rozumieli.

Doprowadzili do wodociągu, bo nie mieli własnego źródła wody, więc go dołączyli. A kiedy tam dotarła, prawdopodobnie znów była stęchła, zastała i letnia i nie nadawała się do picia. Zatem, jak powiedział Jezus, jesteś jak własne źródło wody.

To tak obrzydliwe, że zaraz wypluję cię z ust. Tak zbulwersowany był Jezus ich postępowaniem. A co z ciepłym czy zimnym? Ponownie musimy to czytać nie z perspektywy naszych duchowych doświadczeń ani sposobu, w jaki używamy tych terminów w naszym duchowym żargonie, ale zamiast tego powinniśmy to rozumieć w świetle miasta Laodycei z I wieku n.e.

Co ciekawe, w pobliżu Laodycei znajdowały się dwa miasta, które również słynęły z zaopatrzenia w wodę. Jednym z nich było miasto o nazwie Hierapolis. Hierapolis było dobrze znane z występowania gorących źródeł, których tam nigdy nie byłem, ale

widziałem zdjęcia i rozumiem, że je mają, bo w przeciwnym razie mieliby je czasami w wzgórzu, które miały wartość leczniczą, a ludzie z całego świata przybywali, aby wykąpać się w tej wodzie i wykorzystać ją do celów leczniczych.

I znowu Hierapolis było z tego dobrze znane, ze swojej gorącej wody, która miała właściwości lecznicze i lecznicze. Niedaleko Laodycei znajdowało się inne miasto, zwane Kolosami. O tym mieście porozmawiamy później, ponieważ Paweł napisał list do kościoła w Kolosach.

Znacie to jako List do Kolosan. Ale w I wieku Kolosy były również dobrze znane ze swoich dostaw wody, ale słynęły z zimnej, orzeźwiającej, czystej wody i wody zdatnej do picia. I znowu zyskało z tego reputację.

O czym więc pomyślą czytelnicy żyjący w I wieku? Co w świetle tego tła pomyślą, gdy usłyszą słowa gorące, zimne i letnie? Jestem przekonany, że wyglądało to mniej więcej tak. Zarówno ciepło, jak i zimno to pozytywne rzeczy. Zasadniczo Jezus poprzez Jana mówi do kościoła, że nie jesteś ani gorący, ani zimny.

Mówi, że nie jesteś jak woda z Hierapolis, gorąca woda, która jest cenna w leczeniu i ma wartość leczniczą. Nie jesteś też jak zimna, orzeźwiająca, czysta woda Kolosów. Zamiast tego jesteś jak własna woda, która jest letnia.

To znaczy, że jesteś obrzydliwy. Zatem letni nie jest czymś pomiędzy gorącym a zimnym. Zarówno ciepło, jak i zimno są pozytywnymi metaforami.

A letni jest dokładnym przeciwieństwem. To jest negatywne. Więc nie czytaj tego w świetle naszego doświadczenia, gdy gorąco było w ogniu dla Chrystusa, zimno było przeciwko Niemu i letnio pośrodku.

Nie, w tym kontekście ciepło i zimno to dobre rzeczy, a letnie to coś złego. To zupełne przeciwieństwo. Lepszą analogią w naszych czasach byłoby to, zamiast używać obrazów temperatur duchowych, przynajmniej wtedy, gdy bierzesz prysznic lub, chłopaki, podczas golenia, lubisz używać gorącej wody.

Nikt tego nie lubi, chyba że ćwicyłeś i czasami miło jest wypić trochę chłodniejszą wodę. Ale generalnie lubimy gorącą wodę. Albo kiedy siadasz do picia kawy lub herbaty, nikt nie lubi herbaty, wody lub kawy, która jest letnia.

Lubisz, gdy jest gorąco. Może niektórzy z Was tak. Albo dlaczego kelnerka podchodzi do stołu i uzupełnia wodę, gdy masz wodę? Bo nikt nie lubi stęchłej wody, która tam stoi.

Lubią to odświeżone. I taki jest tutaj obraz. Zarówno ciepło, jak i zimno to dobre rzeczy.

A Jezus im mówi: Chciałbym, żebyście byli jak źródła wody w Hierapolis lub Kolosach. Są dobre, pożądane i cenne. Ale zamiast tego jesteś jak własne źródło wody, które jest letnie, woda, która jest dostarczana rurami, która absolutnie nie nadaje się do niczego.

A zatem ci chrześcijanie nie są, a kościół laodycejski nie jest fanatyczny ani chwiejny. Są już tak daleko, jak to tylko możliwe. Oni grają i Jezus znowu jest na nich bardzo zły.

Mówi, że zaraz cię wypluję i zwymiotuję z ust. Jesteś beużyteczny. Nie nadajesz się do niczego.

Zatem zrozumienie, przepraszam, zrozumienie tła i kultury tekstu często może mieć głęboki wpływ na sposób, w jaki go czytamy, i może w efekcie pomóc nam zrozumieć w sposób bardzo odmienny od tego, w jaki moglibyśmy to zrozumieć, jeśli przeczytalibyśmy to w świetle naszego własnego tła kulturowego, tła i wartości historycznych. Czy są jakieś pytania dotyczące któregoś z tych tekstów? Czy wszyscy to widzą? I nie proszę, żebyś zgadzał się z tym, co zrobiłem. Sugeruję tylko, że istnieje inny sposób czytania tego tekstu w świetle, który prawdopodobnie będzie bardziej spójny z tym, że jeśli jesteś chrześcijaninem z I wieku n.e. mieszkającym w Laodycei, te obrazy natychmiast byłyby dla ciebie istotne.

Przypomniałbyś sobie własne zaopatrzenie w wodę, ale zaopatrzenie w wodę okolicznych miast było bardzo dobre w porównaniu z twoim własnym, gorszym zaopatrzeniem w wodę. Miejmy więc nadzieję, że przeglądając Nowy Testament, gdy zaczniemy przeglądać poszczególne księgi Nowego Testamentu, przyjrzymy się innym przykładom tego, jak często rekonstrukcja tła historycznego, religijnego i politycznego może nam pomóc w uzyskaniu jasnego zrozumienia tekstu i jak można to odnieść do dzisiejszego ludu Bożego. Jeszcze jedna rzecz, o której chcę porozmawiać, chcę pokrótce przyrzeć się jeszcze jednemu tekstowi.

Właściwie myślę, że zrobię to teraz, ponieważ bardzo dobrze pasuje do tego, a to oznacza pominięcie następnej sekcji w twoich notatkach. Wrócimy do tamtego poniedziałku, ale chcę porozmawiać trochę o historii Bożego Narodzenia, o historii Bożego Narodzenia w nowej odsłonie. Wróćmy więc do historii Bożego Narodzenia i jeszcze raz chcę, abyście zwrócili uwagę na to, jak często niektóre luki, które należy wypełnić, gdy myślimy o historii Bożego Narodzenia, często wypełniamy rzeczami z naszego własnego środowiska, z naszych własnego rozumienia, nawet naszych własnych tradycji i wychowania oraz sposobu, w jaki nauczono nas to czytać.

Tak więc historia Bożego Narodzenia została opowiedziana na nowo. Oto ładny obraz niewątpliwie tego, jak to wyglądało w pierwszym wieku, kiedy narodził się Jezus. Gdyby nie były to prawdziwe postacie, ale jest tam Jezus i zwróć uwagę na wygodne ustawienie i całe siano, i zauważ, jakie jest światło, a wokół są pasterze ze swoimi

zwierzętami, są trzej mędrcy, a nawet anioł obdarzony łaską scenę żłóbka z jego obecnością.

I tak scena żłóbka jest ładnie oczyszczona dla powszechnej konsumpcji i jest to obraz, który często nosimy w naszych głowach, i tego właśnie obrazu używamy, czytając i interpretując Łukasza 2 i Mateusza 2, gdzie znajdujemy zapis opowieści o Bożym Narodzeniu. Teraz chcę wrócić i spojrzeć na historię Bożego Narodzenia i spróbować zadać pytanie, w jaki sposób mogliśmy wypełnić szczegóły rzeczami z naszej własnej tradycji, naszych własnych założeń, sposobu, w jaki nauczono nas czytać tę historię, a może spróbuj spojrzeć na nią nieco inaczej i zadać sobie pytanie, jak mogłaby ona wyglądać z perspektywy czytelnika z I wieku? Jak mogli to usłyszeć i przeczytać? Co możemy zakładać? Wróćmy więc i spójrzmy na tekst. Ponownie, te dwa miejsca, w których jest wyraźnie mowa o narodzinach Jezusa, jedyne inne miejsca, w których jest konkretnie mowa o narodzinach Jezusa, myślę, że jest wzmianka w Liście do Rzymian 1, jest wzmianka o tym, że Galacjanie o Jezusie narodzili się z kobiety, jest wzmianka w 12 rozdziale Objawienia.

Nikt tego nigdy nie czyta w okresie Bożego Narodzenia, ale w 12 rozdziale Księgi Objawienia znajduje się wzmianka o narodzinach Jezusa. Ale poza tym, przepraszam, widać, gdzie jestem. Rozdział 2 Mateusza i 2 rozdział Łukasza to najbardziej szczegółowe opisy narodzin Jezusa Chrystusa i wydarzeń z nimi związanych, łącznie z rozdziałem 1 każdej z tych ksiąg.

Ale wróćmy i spójrzmy na nie. Chcę przyjrzeć się kilku cechom tego powszechnego przedstawienia sceny żłóbka i temu, jak mogliśmy uzupełnić szczegóły w sposób, który niekoniecznie odzwierciedlałby to, jak zrozumieliby to czytelnicy z I wieku lub co mogło faktycznie mieć miejsce. Tak więc, jak opowiedziałem historię Bożego Narodzenia, najłatwiejszą do uniknięcia na tym obrazku była obecność trzech mędrców.

I myślę, że większość z Was, mam nadzieję, zdaje sobie już sprawę z dwóch rzeczy. Po pierwsze, gdy narodził się Jezus, w żłóbku nie było żadnych mędrców. Rozdział 2 Mateusza wyraźnie mówi nam, że mędrcy przyszli do domu Jezusa.

Fakt, że Herod zabił wszystkich chłopców poniżej dwóch lat, sugeruje, że Jezus miał prawdopodobnie od roku do dwóch lat, kiedy przybyli do Jezusa mędrcy, będący w rzeczywistości zagranicznymi astrologami. Po drugie, w ogóle nie ma wzmianki o tym, ile ich było. Jest tylko wzmianka, że przynieśli trzy dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A kiedy dotrzemy do Mateusza, zamierzam zbadać, dlaczego te trzy dary są istotne. Jednak najprawdopodobniej w odwiedzinach do Jezusa przybyło znacznie więcej niż trzech mędrców. Ale oczywiście, znowu, miejmy nadzieję, już wiecie, że nie przyszły do żłóbka.

Przyszli rok lub dwa później do domu Jezusa w Betlejem. A Mateusz mówi nam, że był niemowlęciem, dzieckiem, a nie niemowlęciem, jak Łukasz. Zatem po pierwsze, nie było mądrych ludzi.

Pewnie i tak nie było ich trzech, ale nie pojawili się na scenie w żłobie. Gwiazda zatrzymała się w ich domu. Nie, tak by było. Ponownie, właściwie chcę o tym więcej porozmawiać, kiedy dotrzemy do Mateusza 2, ale prawdopodobnie ma to związek z faktem, że oni są astrologami i dzieją się inne rzeczy.

się jeszcze inne rzeczy, ale chcę o tym porozmawiać więcej, gdy przejdziemy do tematu Mateusza. Spędzimy trochę czasu na drugim rozdziale Ewangelii Mateusza i na tym, co dzieje się w historii Jezusa, jego narodzinach, jego pobycie w Betlejem, wyjeździe do Egiptu i powrocie. W tym tekście dzieje się wiele rzeczy ze Starego Testamentu, które będziemy badać.

A Herod? To znaczy, myślę, że nie ma żadnego związku. Ponownie przyjrzymy się temu, kiedy dotrzemy do Mateusza 2, ale oni po prostu udają się do najbardziej naturalnego miejsca, aby dowiedzieć się, gdzie można uzyskać więcej informacji i gdzie ma się urodzić ten Mesjasz. Przyjrzą się tylko kilku innym.

Nie będziemy tego kończyć, ale to już kolejna łatwa, jak sądzę, karczma i karczmarz. Większość naszych tłumaczeń na język angielski mówi, że Jezus, Maryja i Józef udali się do Betlejem i trzymali Jezusa w żłobie, ponieważ nie było dla nich miejsca w gospodzie. Często konstruowaliśmy tę historię o Jezusie, o Marii i Józefie udających się do gospody, gdzie zostali odrzuceni, ponieważ widniał znak braku wolnych miejsc, a karczmarz odsyłał ich w jedyne miejsce.

Rzeczywiście słyszałem kazanie. Czytam to. Naprawdę tego nie słyszałem.

Czytałem kiedyś kazanie oparte na pomyśle, że karczmarz odwraca się od Jezusa. Pomysł był taki: czy my także odwrócimy Jezusa? Jednakże, po pierwsze, najłatwiejszym jest to, że w Ewangelii Łukasza 2 po prostu nie ma wzmianki o karczmarzu. Po drugie, to słowo jest przetłumaczone na greckie słowo, a w ciągu ostatniego roku powstały dwa tłumaczenia, które w końcu zostały zmienić to. To słowo, to greckie słowo, które jest przetłumaczone, to słowo, które w rzeczywistości oznacza pokój gościnny.

Zatem miejsce, gdzie udali się Maryja i Józef, nie było do gospody. Najprawdopodobniej w tak niewielkim mieście jak Betlejem nie było nawet zajazdu. Nie jestem pewien, ale Maryja i Józef nie poszli do zajazdu ani motelu.

Udali się do pokoju gościnnego, prawdopodobnie w domu krewnego. A więc nie ma karczmarza i nie ma karczmy. Powtórzę jeszcze raz: słowo to zostało użyte w innym

miejscu Ewangelii Łukasza i wyraźnie odnosi się do pokoju gościnnego, a nie do zajazdu.

Pewnie więc udają się do domu krewnego i mają pokój gościnny lub pensjonat, w którym mają się zatrzymać Maryja i Józef. I jeszcze jedno: kiedy Maria urodziła dziecko? Ponownie, jest to raczej nieistotne, ale myślimy o Marii jako o dziewięciu miesiącach, kiedy wjechała na osła w Jerozolimie, a potem tej nocy wyszedł Jezus. Może to nie wydarzyło się w ten sposób.

Autor nie mówi nam, jak długo faktycznie przebywali w Betlejem przed narodzinami Jezusa. Nic nie wskazuje konkretnie na to, czy mieli Jezusa tej nocy, czy też był to miesiąc, dwa lub więcej później? To również możliwe. Tekst nie mówi nam, jak długo przebywali w Betlejem, zanim Maria urodziła dziecko.

Ciekawostką jest jeszcze jedno, że w pokoju gościnnym nie było miejsca ani w karczmie, ani w pokoju gościnnym. Co ciekawe, nic nam to nie mówi, tekst nie mówi, że Maryja i Józef nigdy nie nocowali w pokoju gościnnym. Tak naprawdę Maryja i Józef mogli zostać w pokoju gościnnym.

Problem w tym, że w środku znajdowali się także inni ludzie. I może zostali tam, dopóki nie nadszedł czas na urodzenie dziecka. A Mary, kto chce mieć dziecko, kiedy wokół jest tylu innych ludzi? Pokój gościnny był zbyt zatłoczony.

Nie było miejsca. Nie musimy więc myśleć o Maryi i Józefie mieszkających przez cały czas w żłobie w stajni. Być może zostali w tym pokoju gościnnym, a gdy skurcze się zbliżały, a ona wiedziała, że będzie mieć dziecko, było zbyt tłoczno.

A potem poszli do tego żłóbka, jedyne prywatne miejsce, jakie mogli znaleźć. Zatem ponownie wysłuchajcie uważnie tekstu i nie wykraczajcie poza to, co jest w nim napisane, ale uważajcie, abyśmy nie czytali go wyłącznie w świetle naszych własnych założeń i tradycji.

To jest wykład 4 z Historii i literatury Nowego Testamentu autorstwa dr Davida Mathewsona na temat judaizmu i wartości społecznych.